

Pamięć o marynarzach ze statku Wigry

1 listopada 2021

Portal „Iceland News Polska” rozmawia z Witoldem Bogdańskim o tragedii masowca SS Wigry z 1942 r.

– Spełniłeś swoje kolejne marzenie związane z parowcem Wigry. Na mogile na cmentarzu Fossvogur pojawił się krzyż i lista ofiar katastrofy ze stycznia 1942 roku. To pierwsza lista z prawidłowymi danymi ofiar po 79 latach od tej tragedii.

– To bardzo dla mnie ważne. Jest to lista 25 ofiar z prawidłową pisownią imion i nazwisk, z datami i miejscem urodzin. Efekt poszukiwań, które zajęły mi osiem i pół roku. Najtrudniejsze w tej misji okazało się odszukanie śladów młodego Kanadyjczyka, który nie opuścił kapitana i stracił życie na tonącym statku. Odnalazłem jego dane w końcu lipca tego roku i powiadomiłem o tym dyrektora Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa z Instytutu Pamięci Narodowej. Odpowiedział szybko: „bardzo dziękuję za Pańskie wysiłki, aby zweryfikować dane wszystkich marynarzy z Wigier. Chyba Opatrzność czuwała nad naszym stewardem, bo za dwa dni tablica byłaby gotowa, a teraz jeszcze zdążymy zrobić korektę”.

– Kiedy w 1961 roku postawiono pomnik, zabrano stary drewniany krzyż.

– Pomnik „wymusili” w pewnym sensie marynarze z polskich statków Liwiec i Oksywie szczecińskiego armatora PŻM, które zawinęły do Islandii w czasie krótkiej historii linii Polska-Islandia, obsługiwanej od czerwca 1959 roku do stycznia 1960 roku. Odsłonięcia pamiątkowej płyty nagrobnej 8 września 1961 roku dokonała Audur Auduns, członkini Alþingi i burmistrz miasta. Obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Ambasador Halina Kowalska w swoim przemówieniu podziękowała Islandii, że pozwoliła polskim marynarzom spocząć na tej ziemi

obok islandzkich kolegów. Na uroczystości obecny był jeden z dwóch ocalałych członków załogi, Bragi Kristjansson. Podziękował zebrany za hołd oddany jego poległym kolegom. Odegrano hymny narodowe Polski i Islandii oraz marsz żałobny Chopina. W 1989 roku za sprawą ówczesnego kierownika misji dyplomatycznej, dr. Stanisława Laskowskiego (Chargé d'affaires ad interim Polski), zamocowano metalową tablicę z nazwiskami polskich ofiar. W 2008 roku spełniło się moje kolejne marzenie – orzeł na płycie odzyskał koronę. Mieszkam w Islandii od 36 lat i odwiedzam grób marynarzy od 1985 roku. Ale sprawą parowca i jego załogi zająłem się bardzo poważnie w końcu stycznia 2013 roku. Tempo pracy było niezwykle i pojawiało się mnóstwo nowych wątków. Odnajdywałem rodziny marynarzy, jak choćby syna kapitana Władysława Grabowskiego z którym spotkałem się pierwszy raz w Gdańsku w lipcu 2013 roku, a w październiku wygłosiłem wykład o tragedii Wigier w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

– Po tym wykładzie spotkało Cię niezwykle wyróżnienie.

– Tak. Byłem bardzo wzruszony, ponieważ prezes Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, profesor Daniel Duda, wręczył mi nominację na Kustosza Pamięci Załogi S/S Wigry. Otrzymałem również podziękowanie i wyróżnienie „Pro Mari Vitae Nostro” od Ligi Morskiej i Rzecznej z podpisem jej prezesa, profesora kpt. ż. w. dr inż. Andrzeja Królikowskiego. Tytuł kustosa zmobilizował mnie do dalszej pracy, ale pomógł też w pracach poszukiwawczych i w dostępie do archiwów.

– Do swojej pracy, aby pamięć o załodze parowca nie zaginęła, wciągnąłeś wiele osób i zorganizowałeś trzy wystawy.

– Były to wystawy czasowe, pierwsza, dwutygodniowa, w styczniu 2016 roku w Muzeum Morskim w Reykjavíku, druga, półroczna w tym samym muzeum w maju 2017 roku. Pokazaliśmy na niej model parowca Wigry, którego właścicielem jest Stowarzyszenie Polonii Islandzkiej. Ta wystawa była dostępna przez prawie pół roku. 27 maja 2017 roku w Syðra Skógarnes miała miejsce

wzruszająca i ważna dla Polonii uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej tragedię parowca. W uroczystości wzięli udział pan Ambasador Lech Mastalerz z małżonką, przedstawiciele Polonii i Iceland News Polska. Do oceanu wrzucono 25 róż upamiętniających poległych marynarzy. Trzecią wystawę w Dworze Artusa w Gdańsku otwieraliśmy 23 maja 2019 roku w 80. rocznicę podniesienia i poświęcenia bandery, co miało miejsce w Wolnym Mieście Gdańsku. Na otwarciu tej wystawy obecni byli krewni członków załogi. A cała sprawa potoczyła się dalej niezwykle skutecznie: wnuk jednego z założycieli Bałtyckiej Spółki Okrętowej zlecił napisanie książki o firmie. Najpierw pojawiła się wersja polska, a potem angielska tej książki. Na okładce znalazło się zdjęcie parowca Wigry i w wersji angielskiej napisano o moim zaangażowaniu w pracę nad zachowaniem pamięci o statku i jego załodze.

– A w Gdyni Chwarźnie powstała ulica Władysława Grabowskiego.

– Tak, 27 stycznia 2021 roku decyzją Rady Miasta Gdyni wydzielono z ulicy Chwarzeńskiej ulice Władysława Grabowskiego i Władysława Wagnera. Żeglarz Władysław Wagner został w 2019 roku pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Mam nadzieję, że odznaczony zostanie również kpt. Władysław Grabowski, który był pilotem w porcie Gdynia, skąd 13 września 1939 roku uciekł jachtem i przedarł się przez niemiecką blokadę do Karlskrony w Szwecji.

– Spełniłeś marzenie syna kapitana Wiesława Grabowskiego, który oddał na oceanie hołd swojemu ojcu.

– Wiesław był w Islandii w 1968 roku, kiedy wyrażono zgodę, aby popłynął okrętem hydrograficznym Bałtyk. Złożył wtedy wieniec na mogile marynarzy. Wiedział, że ciała jego ojca w tym grobie nie ma. W czerwcu 2014 roku Wiesław przyleciał do Islandii ze swoimi synami i wnukiem. Popłynęliśmy kutrem w miejsce, gdzie zatonął statek i bohatercko zginął jego ojciec. Wiesław złożył na oceanie wieniec z zapalonym zniczem i

pożegnał ojca. To moment, który wciąż mocno pamiętam.

– Szczątki statku to obiekt muzealny, ale też grób kapitana.

– W 2013 roku zmieniło się islandzkie prawo. Po pięćdziesięciu latach od zatonięcia wraki stają się obiektami muzealnymi. Na poszukiwania czy wydobycie czegokolwiek z dna morza potrzebne są zgody. Poza tym to miejsce jest grobem. Dlatego przekazałem odpowiednim urzędom notarialny dokument syna kapitana, w którym upoważnia Islandzką Straż Przybrzeżną i moją osobę do zbadania pozostałości po polskim statku handlowym Wigry i czyni mnie pełnomocnikiem reprezentującym rodzinę kapitana w tych działaniach. Mam nadzieję, że niebawem będę mógł opowiedzieć jeszcze o dalszych planach.

– Projekt, aby na mogile pojawił się krzyż, rozpoczęto w lutym 2018 roku.

– Tak, nowy Ambasador Gerard Pokruszyński zainteresował sprawą Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa. Zasugerował, abym napisał do jego dyrektora, co zrobiłem w lutym 2018 roku. Spotkałem się z dyrektorem biura w lipcu 2019 roku w Warszawie. Udało się znaleźć dwie islandzkie firmy, które były gotowe wykonać krzyż i metalową tablicę. Współdziałałem wówczas z konsulem, panem Jakubem Pilchem. Dyrekcja cmentarza wyraziła zgodę na krzyż o wysokości 185 cm. Planowaliśmy postawienie bazaltowego krzyża i wymianę tablicy na większą. W czerwcu 2020 roku projekt z kosztorysem został przekazany do biura. Sprawę sfinalizowano w lecie tego roku. Granitowy krzyż i płyta zostały wykonane w Polsce i przetransportowane drogą morską do Islandii. Metalową tablicę z nazwiskami polskich marynarzy pozostawiono przy starej płycie z 1961 roku. Historia załogi parowca Wigry ma szczególną wartość dla Polonii islandzkiej – Polacy licznie pojawiają się przy mogile w dniu 1 listopada, oddając hołd marynarzom i łącząc się myślami z bliskimi, którzy odeszli, a są pochowani w ojczyźnie. Ta mogiła stała się pewnym symbolem.

Z Witoldem Bogdańskim rozmawiał portal „Iceland News Polska”

Źródło: Icelandnews.is